MONITOR

Na R. P. 1771.

Nro: XVII.

Dnia 27. Lutego.

Satage non tam videri ſed eſſe juſtus, certum eſt enim non eſſe eum, qui videri vult eſſe.

Sextus Philos: Sent. 57.

Mości Panie MONITOR.

Już też ſpodziewałem ſię wcale, że ieżeli nie piſmo W. Mci P. to przynaymniey Jubileuſz poprawi cokolwiek wſpołobywatelow moich w ich ladaiakich poſtępkach. Prace uſilnie Duchownych otwarte ſkarby tak wielkie, zgoła czas tak długo oczekiwany od nas, czas tak zbawienny, czyniły mi nadzieię niezawodnego ſkutku oczekiwania mego. Aliżci z iakim zadumieniem y żalem patrzać mi przychodzi na tę ſkaliſtość nad głazy serc twardſzych. Rzucone naſienie rad zbawiennych, żadnego nam nie obiecuie pożytku. Wſzyſtkie ſtarania Kapłanow udaremnione, nadzieie wſzelkie ſtracone.

R Pociły

Pociły się głowy skrzętnych około zbawienia trzod swoich Pasterzow; pociły się pracowitych spowiednikow y kaznodzieiow, y wszyscy oschli w nadzieiach swoich.

Czynilić oni sobie wprawdzię, ci niezmordowani w Winnicy Chrystusowey pracownicy, iakąś niby otuchę przyszłego pożytku, lecz ledwo im się po pracy obeyrzeć przyszło, wnet postrzegli że to ta Rola, około ktorey oni tak skrzętno chodzili, czcza y nieużyteczna iest, chwast tylko y ciernie wydawaiąca z siebie. Cisnęli się tłumem do Kościoła zgromadzeni Parochianie, na przeboy niby ubiegaiąc się do słuchania żarliwych Kazań, lecz coż potym, gdy wyszedłszy z niego, y ledwo tylko powtorzywszy raz y drugi w domu swoim poruszaiące słowa Kaznodziei, przestali natychmiast czuć w sobie naymnieyszego wzruszenia. Płakali rzewliwie, gdy ich serca piorunowe prawie z ambon przerażały pociski, lecz w krotce te płacze, łkania y ięczenia w puste śmiechy zamieniły się. Ledwo zrzenice oschły z łez obfitych, wnet oko

dwor-

dwornie patrzać zaczęło: ledwo Echo słow przerażaiących brzmieć w uszach przestało, wnet myśli o rozrywkach y światowey marności zaprzątnęły ich głowy. Nabite ludem Kościoły, liczne Processye, nabożne śpiewania y ułożone miny, czyniły widok y pozor niby niezawodney świątobliwości. Sam W Mci Pan gdybyś się tu był między nami znaydował na ten czas, rozumiałbyś że iesteś w pośrzod grona wybranego od BOGA ludu. O! iakobyś się cieszył, widząc iednych z ułożenia podobnych owym świętym Ascetom, drugich na wzor Magdaleny obficie łzy leiących, innych naśladuiących niby Ewangelicznego Publikana, pokorniuchnych w przysionku; innych w inny ksztalt przeistoczonych prawie nabożniczkow. Lecz iakbyś się znowu zadziwił! gdybyś w drugim lub trzecim tygodniu po skończonym tym nabożeństwie; albo cowiększa, gdybyś ieszcze tegoż samego dnia, ktorego oni przystępowali do Stołu Pańskiego, w wielu z nich postrzegł, istny obraz Judasza: Iakbyś się W. Mci Pan zadziwił, gdybyś

tych ſamych, ktorzy to dopiero tak ſię przykładnie z nieprzyiaciołmi ſwymi iednali, tak ſię ſerdecznie ściſkali, w krotce potym z daleka omiiaiących ſiebie, y oczy wzaiemnie odwracaiących zobaczył. Gdybyś tych pokorniſiow, ktorzy ſię to aż nad to uniżać byli zaczęli, w krotce dawną dumą ſwoią ſamemu Oycu pychy podobnych poſtrzegł: y tak wſzyſtkich prawie do dawnych ſwoich przeſtępſtw y narowow powracaiących ſię. Mnie ſię zdaie że W. Mci Pan to widząc, poczytałbyś za ieden z Theatralnych lub Redutowych widokow, na ktorych to chcący udać ſcenę, biorą na ſiebie zmyśloną poſtać, lub na ktorych by naypodleyſzy w pośrzod naygodnieyſzych mieścić ſię może, za przywileiem maſki. Szli oni do świątnicy Pańſkiey y tam chcąc bydź policzonymi w poczet zaproſzonych na tę ucztę Niebieſką, brali na ſiebie ſzaty godowe, umaſkowawſzy twarzy zmyśloną miną. Szli, ciſnęli ſię, y bankietowali nieuważni natręci, aż wkrotce zrzuciwſzy pożyczaną ſukienkę, odiąwſzy łudzącą maſkę, odkryli iſtotną ſwoią nikczemność

y ſzpe-

y ſzpetność. Ja na to patrząc nie mogłem bez zadumienia naymnieyſzego ſkinienia uczynić.

Patrzyłem ia na przykład na owego mego nieprzyiaciela ułożonego nie dawno; aliż ci znowu naieżonego widząc, myśliłem ſobie: O! moy BOZE! także to łaſka tak wielka nieprzebraney dobroci Twoiey, bezſkutecznie działała w tym chytrym Lamparcie czyli nieugłaſkanym Dziku, że ten na czas tylko zahukany przerażaiącym Łowczych twoich głoſem, y wziąwſzy dobrze po uſzach, ledwo co zchylił karku, iuż ci znowu kłem ſzkodzić godzi. Patrzyłem na owego pyſzniſia, miną ſwoią podobnego Pawiowi y zachwycony podziwieniem mowiłem to w duchu: Y ieſzczeż ci tak przepaściſta Chryſtuſowa pokora, przykładnie okazana przez Namieſtnikow Jego, nie złamała karku? ieſzczeż ci nie doſyć tylu od nich przywiedzionych przykładow od ſzpetności tego głownego grzechu odrażaiących, tylu przełożenia y uwag ciężkości iego dowodzących? nie doſyć że to pobudki, że BOG zań

pięknieyſze daleko y ſzlachetnieyſze od ciebie ſtworzenie, na wieczne męki w piekielne ſtrącił przepaści. Iżaliż przez ſtopień iakikolwiek godności lub doſtoień ſtwa twego, tak wynieſionym ieſteś, że cię na nim Wſzechmocna Ręka doſtać nie zdoła? Przenoſiſz okiem iednych, brzydziſz ſię drugiemi, ſpoyźrzyino czaſem trochy niżey na wzor owego ptaka, co go Pawiem zowią, uważ ſzczerzey ſamego ſiebie, kto wie czyli tak pyſzney miny nie ſtraciſz. Patrzyłem nakoniec na owych arguſow ſtooczných, naymnieyſze wady upatruiących w drugich, à nic niewidzących do ſiebie, uważałem pilnie, iak ci oſtrowidzowie za naymnieyſzym Kaznodziei ſłowkiem, upatrywali tych, do ktorychby one ſtoſować mogli, uważałem iak tu y owdzie rzucali okiem, ſzeptali ſobie, y wſzyſtko co do wſzyſtkich w ogulności mowiono było, przeciwko tym obracali ſzczegulniey, ktorych rozumieli bydź celem rzuconych od Kaznodziei pociſkow. Ach iaka to ślepota! tego czaſu (ktory był udzielony wſzyſtkim, na ſzczegulne oczyſzczenie ſumnienia każdego) zaży-

wać

wać albo na tłumaczenie Kaznodzieyſkich myśli, albo na ſzperanie cudzych wyſtępkow. Niewſpominam tu W. Mci Panu o innych, ktorzy czaſu tego tak zbawiennego albo na złe zazyli, albo tak iak potrzeba nie zażyli go: ani wyliczam tych ktorzy w rozmaitych inſzych nieprawościach y zbrodniach zanurzeni, nie okazali naymnieyſzego znaku poprawy; nie wyliczam zaś dla tego, abym ſzkaradnością wyſtępkow nie obraził oka W. Mci Pana, lub inſzych czytelnikow moich niewinnych. Zoſtawuię to tym, ktorzy z powołania ſwego maią obowiązek wykorzeniania ich.

Ja zaś o tych tylko W. Mci Panu donieść umyśliłem, ktore naybardziey dobrey harmonii obywatelow ſzkodzić mogą: bo nie maiąc ſzczęścia znaydować ſię w tym charakterze, do ktorego to ſzczegulniey nalezy, nie rożſzerzam ſię z odezwą moią, żebym nie był poczytany za Kaznodzieię. To tylko ieſzcze przydaię, że te wſpomnione odemnie wyſtępki tak ſą w okolicy naſzey zbyt zagęſzczone, że niewiem ktoryby ſtan mogł bydź od nich wyięty. Nie mogęć ia wprawdzie znowu, tak o wſzyſtkich wſpołobywatelach moich twierdzić powſzechnie, ażeby ſię nikt z nich nie znalazł, ktoryby z tak wielkiey łaſki Stolicy Swiętey mogł pożytkować, nazbytbym bardzo obwinił tę Parochią gdybym przynaymniey choć niektorych niewyłączył z iey mnoſtwa. Byli wprawdzie niektorzy a ieſzcze z Panow, na ktorych nie tylko ſłudzy y poddani, przyiaciele y inni wſpoł-parochianie, lecz y ſame nawet Duchowne oſoby zapatrywać ſię mogły. Ale że tych liczba zbyt mała ieſt, może ſię przeto mowić, że prace tak wielkie wſpomnionych Namieſtnikow Chryſtuſa, podobne były do ſtarań około Babilonii łożonych. Zal mi czaſu tak zbawien-

wiennego! żal mi ztarganych sił Kaznodzieiow! à niewidząc inszego sposobu przełożenia tym niebacznym umysłom tego co utracili, zasięgam pomocy W. Mci Pana. Kto wie czyli Uwagi W. Mci Pana, nie będą miały większey dzielności, w poprawieniu onych nad Kaznodzieyskie wołania. U nas świeckich bardzo spowszedniały przestrogi y napomnienia Duchowne. Jch wyrazy przykre nam bardzo. Izaliż przynaymniey z W. Mci Pana dołożenia się korzystać nie zechcą, ktorego pisma wszędzie tak mocno szacuią. Iżali przynaymniey tę prawdy, ktore ich kłoły tak mocno w oczy, gdy im one przekładali Duchowni, nie staną się mniey dotkliwemi w pismach W. Mci Pana, y tego lekarstwa Duchownego, ktore im nie smakowało w rękach Kapłanow, nie przyimą miley z rąk Jego. Proszę iak naygoręcey W. Mci Pana. Racz nam iakożkolwiek zbawiennymi swymi uwagami nadgrodzić, tę wiekiem niepowetowaną szkodę, ktorąśmy ponieśli w tym straconym tak nieoszacowanym czasie. Racz wziąść w staranie swoie tak nędzną okolicę naszę, iuż prawie bez nadziei polepszenia zostaiącą, z ktorą się wraz y ia Jego polecam łasce

W. Mci Pana
nayniższy
sługa.

Teofil Bogomyślki